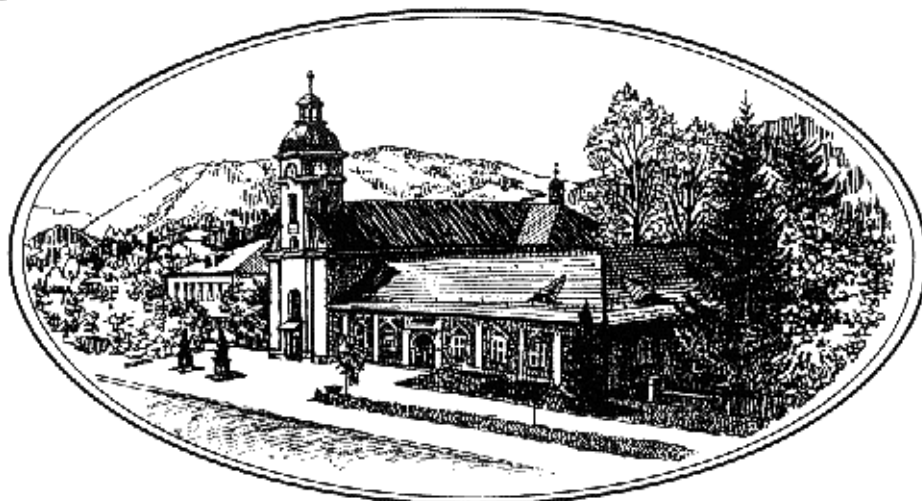


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 4 (816) 24 stycznia 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

III NIEDZIELA ZWYKŁA

Wyżej

Choć do wakacji pozostało jeszcze pół roku, to jednak zimowy okres sprzyja powrotom pamięcią w ciekawe miejsca, które wcześniej dane było zobaczyć. Jednym z nich jest Trzęsacz. Miejscowość ta przyciąga tłumy turystów na skutek znajdujących się tam ruin kościoła i uchodzi za jedno z najbardziej fascynujących miejsc na polskim wybrzeżu. W małej miejscowości, leżącej na 15 południku, stoi ostatnia ściana kościoła - zabytek na skalę europejską. Ten murowany gotycki kościół wzniesiono na najwyższym w okolicy wzgórzu w odległości ok. 1.800 m od morskiego brzegu. Przez stulecia Bałtyk przybliżał się do świątyni. W 1750 r. urwisko oddalone było o 50 m, a w 1850 już tylko 5 m. W 1874 r. kościół zamknięto. Katastrofa nastąpiła w 1901 r. Do morza runęła cała północna ściana. W 1917 r. fale zabrały absydę i odtąd co kilkanaście lat morze zabierało kolejny fragment murów. Dziś na urwisku pozostała już tylko południowa ściana. Wizyta w tym miejscu to nie tylko okazja do zobaczenia ruin kościoła, ale to także czas, który pobudza do postawienie różnych pytań. Jednym z nich może być: czego zabrakło u tych, którzy przed wiekami postanowili włożyć wiele wysiłku by zbudować tę świątynię, a która nie przetrwała próby czasu? Rodzi się jeszcze jedno pytanie, dotyczące nas samych: o co należy zadbać by przepływający czas i w naszym życiu nie pozostawił ruin wiecznego bólu i poczucia źle wykorzystanej szansy?

Zanim dojdziemy do najważniejszych wniosków, warto zauważyć jak wiele zmian dokonuje się we współczesnym świecie. Mają one miejsce na różnych płaszczyznach życia. Jedną z nich jest nauka i technika. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu telefon był luksusem, na który mogli sobie pozwolić ludzie bogaci, dziś natomiast widok dziecka czy ucznia gimnazjum z telefonem komórkowym nikogo już nie dziwi... Z jednej strony obserwujemy tak wielki postęp w dziedzinie komunikacji, ale czy za tym idzie fakt, że ludzie są bliżej siebie, czy mają dla siebie więcej czasu? Tutaj niestety odpowiedzi nie tylko bywają różne, ale nawet dominować mogą te pesymistyczne... Starsza osoba siedzi smutna w mieszkaniu spoglądając przez okno. Na pytanie, jak się czuje odpowiada, że od chorób i samotności, gorsze jest zapomnienie ze strony najbliższych, którzy wyżej postawili pogoń za pieniądzem niż pamięć o starszej matce, która dla nich poświęciła swoje życie... Jakże mały staje się człowiek, który odcina się od swoich korzeni, jakże mały. A przytoczony przykład jest zaledwie jednym z wielu. Obok niego warto także wspomnieć o drugim wymiarze, tym pozytywnym. Młoda dziewczyna, od dziecka przykuta do wózka inwalidzkiego, otrzymała od rodziców komputer. Nie może sama wyjść z domu, ale dzięki młodym ludziom, których poznała w czasie letnich rekolekcji nie czuje się samotna. Dzięki możliwości komunikowania się przez Internet otrzymuje od nich wiele maili, dzięki którym wie, że o niej pamiętają, że jest dla nich ważna. Jest to piękny przykład ludzi, którzy na szczycie tego co naprawdę ważne nie umieścili samych siebie i płytkiej pogoni za swoją osobistą przyjemnością, ale wyżej cenią człowieka, któremu mogą okazać zainteresowanie i odrobinę serca. W tym miejscu rodzi się niezwykle ważne pytanie: co w moim życiu zostało umieszczone najwyżej, jaka wartość dla mnie jest tą najważniejszą?

Odpowiedź otaczającego nas świata na to pytanie jest jednoznaczna. Chodzi o to, by człowiek dbał o siebie i swoje potrzeby, by najwyżej cenił to, co teraz. Ale skutki takiego myślenia są łatwe do przewidzenia. Ludzie ulegający tej niezwykle płytkiej mentalności doczesności są podobni do budowniczych świątyni w Trzęsaczu. Zapominają, że upływający czas coraz bardziej zbliża ich do miejsca, w którym trzeba będzie wszystko zostawić i przepłynąć na drugą stronę. Na tym styku, którego bramą jest śmierć, będą dwie grupy ludzi: Jedni zobaczą, że źle budowali i to, w co włożyli tyle czasu, pracy i zdrowia to smutna ruina... Drugą grupę stanowią mądrzy budowniczowie, którzy poważnie potraktowali wskazania najważniejszego Inżyniera świata i Jego plan postawili wyżej niż to, co proponował świat. I wtedy zobaczą, że budowla ich życia nie tylko przetrwała próbę czasu, ale będzie powodem do wiecznej dumy i szczęścia.

Warto zapytać siebie, jakim jestem budowniczym? Czy uwzględniłem w moim codziennym wznoszeniu gmachu swojego życia fakt, że mijający czas zbliża mnie do miejsca rozliczenia i spotkania z Panem Bogiem? Czytając słowa dzisiejszej liturgii słowa, otrzymujemy jeszcze jedną ważną wskazówkę: *Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej niż cały lud: a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł* (Ne 8, 1 -4a. 5-6. 8-10). Warto zwrócić uwagę na miejsce, z którego prorok czytał słowo Boże: ono znajdowało się wyżej niż słuchacze. Jeśli nasze życie ma być mądre, Bożą budowla, to konieczny jest ciągły wysiłek, by Jego słowo było zawsze wyżej niż to wszystko co odbieramy i przeżywamy tylko po ludzku. Jeśli człowiek bardziej słucha siebie i ludzkich opinii, powinien wybrać się do Trzęsacza, aby zobaczyć jak smutnym widokiem są obecne tam ruiny. Ci zaś, którzy postawili słowo i osobę Boga wyżej od innych wartości mogą ze spokojem czekać na moment rozliczenia. Do której grupy ja należę? ks. Zbigniew Zachorek

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Tydzień temu pisałem o książkach, dziś była kolej na filmy, ale przeżywamy obecnie Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, dlatego chciałbym polecić książkę, która dotyczy problemu ekumenizmu.

Książką tą jest **Credo: Symbol wspólnej wiary**.

„Wierzę w jednego Boga...”

Czy współcześni chrześcijanie - katolicy, prawosławni i protestanci - wciąż wierzą w tego samego Boga? Czy dobry Bóg może być Bogiem skłóconego świata i podzielonego chrześcijaństwa? Bogiem prawdziwie ekumenicznym?

„I w jednego Pana Jezusa Chrystusa...”

Czy sens opowiadania o dziecięctwie Jezusa i Jego dziewicznych narodzinach można uczynić bardziej zrozumiałym dla dzisiejszego człowieka?

„Wierzę w Ducha Świętego...”

Czy Duch Święty jest dla wierzących Duchem jedności i prawdy? Czy obecność Ducha pozwala nam wierzyć, że chrześcijaństwo jest religią nadziei na ostateczne zbawienie?

„Wierzę w jeden, święty, powszechny...”

Skąd pojawia się hasło „Jezus - tak, Kościół - nie!” sugerujące, że można żyć Ewangelią także poza widzialnymi strukturami poszczególnych Kościołów? Czy rzeczywiście tym, co zniechęca wierzących, jest anonimowość wynikająca z braku ducha prawdziwej wspólnoty i braterstwa wewnątrz Kościoła?

Przed takimi pytaniami stanęło trzech wybitnych teologów chrześcijańskich: **ks. Waław Hryniewicz OMI** (katolik), **ks. Henryk Paprocki** (prawosławny) i **Karol Karski** (protestant).

Przygotowany przez nich niezwykle międzywyznaniowy komentarz do Nicejsko-konstantynopolitańskiego wyznania wiary pozwala poznać chrześcijaństwo w trzech jego odłamach. Pokazuje różnice istniejące pomiędzy wspólnotami Kościołów chrześcijańskich, ale przede wszystkim pozwala zrozumieć, iż łączy nas znacznie więcej, niż dzieli.

Ksiądz Waław Hryniewicz, współautor powyższej książki, jeden z najwybitniejszych współczesnych teologów, mówi o sobie: „W swoim życiu szukam teologii bardziej wyrozumiałej, bardziej ludzkiej, bliższej doświadczeniu ludzi. Boję się teologii wpędzającej ludzi w rozpacz, serwującej ludziom beznadzieję, trwogę, lęk przed Bogiem. Boję się teologii lamentującej nad ludzkimi grzechami, osądzającej ludzi i nie mającej dla nich słów pocieszenia. (...) Jeżeli chodzę nad przepaściami wiary, to unoszą mnie nad nimi skrzydła nadziei. Ona mówi: Bóg jest większy niż nasza wiara”.

Druga pozycja, którą chcę dziś polecić, to właśnie książka ks. Waława Hryniewicza **Nad przepaściami wiary**.

Jest to zapis rozmowy, którą z ks. prof. Hryniewiczem przeprowadzili Elżbieta Adamiak i Józef Majewski. Droga, po której kroczy ksiądz Waław Hryniewicz, jest w dużej mierze samotna, zwłaszcza w Polsce. Niewielu współczesnych teologów pisze o wątpliwościach w wierze, o tajemnicy cierpienia i śmierci, o nadziei zbawienia dla wszystkich, kryzysie wiary, grzeszności Kościoła i granicach jego krytyki, o wolności w teologii. O tym wszystkim jest ta książka.

Książka składa się z następujących części i rozdziałów:

Część I **TAJEMNICA CZŁOWIEKA:**

1. Człowiek pośród stworzeń, 2. Człowiek grzeszny, 3. Człowiek wierzący, 4. Człowiek na drodze zbawienia, 5. Człowiek nadziei;

Część II **KOŚCIÓŁ - MOJA OJCZYZNA:**

1. Zadomowienie w Kościele, 2. Kościół grzeszny i... święty, 3. Kościół jeden i podzielony, 4. Kościół sakramentu i słowa;

Część III **NA DROGACH BOGA ŁASKAWEGO:**

1. Bóg ukryty, 2. Bóg sprawiedliwy czy miłosierny?, 3. Bóg cierpiący?, 4. Bóg nadziei.

Odgadnąć Krzyż

Czym jest dzisiaj znak krzyża?

Kto próbuje publicznie odpowiedzieć na to pytanie, powinien dobrze się zastanowić, bo bardzo łatwo taką definicję zweryfikować przez porównanie z postawą tej osoby. Można zarobić na miano hipokryty, oszusta czy kłamcy.

Podobnie ma się rzecz z problemem, gdzie jest miejsce krzyża jako symbolu, bo każdy symbol tylko z pozoru jest niemy, a tak naprawdę przemawia. Do niektórych symboli przywiązywana jest ogromna siła oddziaływania - jakaś moc.

Symbole mają także zastosowanie praktyczne i wtedy nazywamy je znakami lub piktogramami.

Kierowca po drodze widzi setki różnych znaków, w kodeksie drogowym jest ich bardzo wiele. Widzimy także czasami znak krzyża, pod nim znicz i kwiatki. Ktoś kazał usunąć krzyże przy drodze, bo postawiono je nielegalnie, stwarzają zagrożenie, bo to nie jest znak w rozumieniu kodeksu drogowego.

Czym zatem jest dzisiaj ten znak, skoro budzi takie emocje i dyskusje? Takie proste pytanie, ale czy łatwe? Każdy, kto stawia znak krzyża, czyni to z jakąś intencją. Trzeba więc najpierw zrozumieć tę intencję, a to także nie jest łatwe - można się bardzo pomylić. No chyba, że można ją odczytać z dołączonej tablicy. Odpowiedź jest także uzależniona od sytuacji, bo ona tłumaczy intencję.

Krzyż składa się z dwóch prostych elementów. Może zatem nie należy szukać jednoznacznej odpowiedzi? Może ma być dwuznaczna? Może ma budzić różne emocje, niepokoić, przemawiać różnymi językami? Dlaczego jednak dzisiaj krzyż obraża czyjeś uczucia, dlaczego czasami budzi nienawiść? Dzisiejszy nasz świat jest przecież demokratyczny, poprawny politycznie, kulturalny, tolerancyjny. Czy aby na pewno? Tyle pytań, a nadal nie mam odpowiedzi.

To znaczy jednak, że odpowiedź brzmi - nie wiem! Nie wiem czym jest dzisiaj znak krzyża.

Wiem jednak, że nikomu nie można wmuszać krzyża, nikogo nie można krzyżować. Krzyż albo można przyjąć z pokorą i miłością, albo go odrzucić. Można wierzyć w krzyż, albo nie. Wiarę w krzyż tak pięknie i wzruszająco wyrażają słowa pieśni:

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,

W krzyżu miłości nauka.

Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie...

Dlatego stale i już dość długo staram się odgadnąć krzyż.

Kazimierz Hanus

Bóg jest Miłością - nawrócenie św. Pawła

Św. Paweł jako jedyny z Apostołów nie był bezpośrednim świadkiem życia i czynów Jezusa Chrystusa. Nie należał też do Jego najbliższego otoczenia. Kim więc był? Szawel - bo takie imię nosił - był zagorzałym prześladowcą chrześcijan. Kiedy kamienowano św. Szczepana - pierwszego męczennika - świadkowie złożyli swoje szaty właśnie u stóp Szawła. Z kart Ewangelii dowiadujemy się, że: "Szawel niszczył Kościół, porywał mężczyzn i kobiety i wtrącał do więzienia". O swoim przygotowaniu do ewangelizacji tak mówił:

„Jestem Żydem urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w Jerozolimie, gdzie u stóp Gamalielela otrzymałem staranne wykształcenie w prawie ojczystym. Gorliwie służyłem Bogu. Prześladowałem wyznawców Jezusa, głosując nawet za karą śmierci. Udałem się do Damaszku z zamiarem uwięzienia mieszkających tam chrześcijan. W południe, podczas drogi ujrzałem światło z nieba i usłyszałem głos: »Szawle, Szawle, czemu Mnie prześladowujesz? « Kiedy zapytałem: »Kim jesteś, Panie?«, Ten mi odpowiedział: »Jestem Jezus, którego ty prześladowujesz. Ukazałem się jednak tobie, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś i tego, co ci objawię. Obronie cię też przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, abys otworzył im oczy i odwrócił z ciemności do światła, od władzy szatana do Boga«" (Dz 26, 12--18).

Tam, w drodze do Damaszku, Paweł zostaje "porwany" przez Jezusa. To nic, że stracił wzrok - wkroczył do Damaszku trzymany za rękę przez towarzyszących mu ludzi. Po trzech dniach odzyskuje dar widzenia. Ananiasz, do którego przemówił Pan, udał się do Szawła, położył na nim ręce i powiedział: "Szawle, bracie, Pan Jezus przysłał mnie abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym".

Szawel przejrzał.

Uwierzył.

Zaufał.

Dał ponieść się Jezusowi.

Jakże często i w naszym życiu brakuje wiary, nadziei, miłości i zaufania. Często stajemy na rozdrożu naszego życia i zastanawiamy się: ...gdzie jesteś Panie?! Dlaczego nie ma Cię, kiedy najbardziej Cię potrzebujemy?! Gdzie jesteś Panie?!

Jakże mała jest nasza wiara.

Pan Jezus jest zawsze z nami. On tylko w godzinach próby daje nam szansę na wybór. I trzeba ogromnej wiary i prawdziwej miłości, aby Mu zaufać, tak jak zaufał św. Paweł. Kiedy już nie mamy sił, kiedy wszystko się wali na „łeb na szyję” - Jezus jest przy nas. Odwracając się nie widzimy Jego śladu stóp obok naszych. Nie zrażajmy się tym jednak. Wtedy, kiedy nie ma śladów stóp Pana obok naszych, On niesie nas na swoich ramionach.

Św. Paweł dojrzał Światłość, która go powaliła. Światłość Pawła jest także naszym udziałem. Dzieje się to pod-

czas Eucharystii. W zagonieniu nie widzimy Jej. Została przez nas wciśnięta w szarość codziennego życia, stała się powszechna. A przecież cud Eucharystii ma miejsce codziennie. Jezus wyciąga do nas Swoją dłoń, ale my już jej nie widzimy. Szukamy, szukamy a Bóg jest obok. Gdyby zrobić statystykę naszych modlitw do Boga, biorąc pod uwagę nasze podziękowania i prośby, przypuszczam, że 80% byłyby to prośby a tylko 20% podziękowań. Miarą naszej dojrzałości chrześcijańskiej jest nasza miłość do Boga, a przez to do bliźnich. Nie można realizować Bożej nauki, bez miłości do drugiego człowieka. I nie polega to tylko na czynieniu dobra, ale przede wszystkim na dawaniu przykładu swoją postawą.

Człowieka - można poznać po czynach. Uczniów Pana poznajemy po czynach.

Matka Teresa z Kalkuty powiedziała:

"Kochać tak, jak On kocha, pomagać tak, jak On pomaga, dawać tak, jak On daje, służyć tak, jak On służy, ratować tak, jak On ratuje, być z Nim przez 24 godziny, stykać się z Nim w tym Jego rozpaczliwym przebraniu".

Jezus jest więc z nami każdego dnia.

Serce Szawła w momencie nawrócenia było otwarte na działanie Ducha. Pan mógł uczynić cud nawrócenia.

Każdy z nas w swoim życiu ma taki Damaszek. Żeby jednak Pan mógł podać nam Swą dłoń, musimy Mu bezgranicznie zaufać, tak jak zaufał św. Paweł. Człowiek sam w sobie jest cudem. Pan Jezus nie narzuca się nikomu na siłę. Dał nam wolną wolę, dzięki której mamy wybór. Dał nam też Siebie. Nie tylko 2000 lat temu, On daje nam Siebie codziennie. Nieustannie puka do naszych serc. Tylko czy my chcemy Mu te drzwi otworzyć? Wyciąga do nas swą dłoń, tylko czy my tę dłoń zauważamy? Niesie nas na swoich ramionach, tylko czy my chcemy Mu ulżyć? Czy nie pora zejść z Jego ramion i powiedzieć: Panie, Tobie zaufałem, Ciebie pokochałem, dzięki Tobie mam silną wiarę - gotowy więc jestem świadczyć o Tobie w każdym dniu mojego życia.

W każdym dniu.

parafia.jana.w.interia.pl

Watykan: z okazji święta św. Agnieszki pobłogosławiono baranki

W uroczystość św. Agnieszki 21 stycznia o godz. 12.30 w Kaplicy Urbana VIII Benedyktowi XVI przedstawiono dwa baranki, pobłogosławione rankiem tegoż dnia w rzymskiej bazylice św. Agnieszki.

Z ich wełny utkane zostaną paliusze, które papież wręczy nowo mianowanym arcybiskupom metropolitom w dniu świętych Piotra i Pawła, 29 czerwca.

Zwierzęta hodowane są przez siostry z klasztoru św. Wawrzyńca in Panisperna, a przyprowadzili je do Watykanu kanonicy laterańscy. Paliusze zaś tkają zakonnice z klasztoru św. Cecylii na rzymskim Zatybrzu.

W tradycyjnej ikonografii św. Agnieszka męczennica przedstawiana jest jako baranek, ponieważ została zamordowana ciosem noża, jaki zadawano właśnie owcom.

za eKai.pl



„Wierność Chrystusa, wier- ność kapłana” - modlitwa Marty Robin za kapłanów

O Jezu, Najwyższy Kapłanie, Boski Arcykapłanie!

Ty, który w niewypowiedzianym porywie miłości do ludzi pozwoliłeś, by z Twego Najświętszego Serca wytrysnęło kapłańskie chrześcijaństwo, zechciej nadal przelewać, coraz obficie w twych kapłanach orzeźwiająco, uświęcająco i przebóstwiająco strumienie nieskończonej miłości.

Żyj w nich, tak jak żyłeś w Twej Najdroższej Betanii. Spraw, by utożsamili się z Tobą, przemień ich wszystkich w Ciebie... Uczyń ich świętymi i boskimi jak Ty. Uczyń ich przez Twoją łaskę doskonałymi narzędziami Twego Miłosierdzia i Twojej Miłości.

Działaj w nich, razem z nimi i poprzez nich, i spraw, aby cali odziani Tobą przez wierne naśladownictwo Twoich wspańiałych cnót, dokonywali wszyscy, w Twoje imię i mocą Twojego Ducha, dzieł, które Ty sam dokonałeś dla zbawienia świata.

O Jezu, powróć do nas, króluj nad nami poprzez Twoich kapłanów.

Odżyj w nich prawdziwie, całkowicie, przedłużaj samego siebie poprzez nich i na nowo przebiegnij świat nauczając, przebacząc, pocieszając, błogosławiąc, uświęcając, zbawiając, zawiązując na nowo więzi Miłości między Sercem Boga i sercem człowieka. Amen.

Benedykt XVI na Rok św. Jakuba

Droga św. Jakuba wymownie świadczy o chrześcijańskich korzeniach Europy. Tak o odradzającym się szlaku pielgrzymkowym do grobu Apostoła pisze papież do metropolity Santiago de Compostela z okazji Roku Jubileuszowego w sanktuarium św. Jakuba.

Z okazji Roku Jubileuszowego w Santiago de Compostela papież skierował specjalny list do pielgrzymów.

Jubileuszowy Rok Święty ogłasza się w tym mieście na północy Hiszpanii we wszystkich latach, w których święto apostoła Jakuba – 25 lipca – przypada w niedzielę. Poprzedni obchodzono przed sześciu laty – w 2004 r., a następny będzie dopiero za 11 – w 2021 r.

„Do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela zdążają ludzie zwłaszcza z najróżniejszych regionów Europy, by odnowić i umocnić swą wiarę – pisze Benedykt XVI. – Droga ta, usiana tak licznymi świadectwami gorliwości, pokuty, gościnności, sztuki i kultury, opowiada wymownie o duchowych korzeniach Starego Kontynentu”. Ojciec Święty nawiązuje do hasła tegorocznych obchodów jubileuszowych: „Pielgrzymując ku światłu” oraz do tytułu listu pasterskiego arcybiskupa Santiago de Compostela: „Pielgrzymi wiary i świadkowie Chrystusa zmartwychwstałego”. Podkreśla, że pielgrzymujący Drogą św. Jakuba mają dawać świadectwo, iż Chrystus żyje i jest naszą nadzieją. Jubileusz w Santiago de Compostela zbiega się tym razem z Rokiem Kapłańskim. Papież zwraca uwagę na ważną rolę, jaką pełnią wobec pielgrzymów kapłani. Pomagają im spotkać się z Chrystusem przez sakramenty pokuty i Eucharystii.

Do grobu św. Jakuba pątnicy zdążają, często pieszo, na

ogół w małych grupach czy wprost indywidualnie – co różni się od wielkich pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Coraz częściej wyruszają tam też Polacy. A szczególnym polskim pielgrzymem do Santiago de Compostela był Jan Paweł II, który odwiedził je dwukrotnie – w r. 1982, a następnie 1989, w ramach IV Światowego Dnia Młodzieży. Właśnie dzisiaj abp Barrio otworzył tam aleję noszącą jego imię – Avenida Xoán Paulo II (Aleja Jana Pawła II).

Św. Jakub Starszy Apostoł z Santiago

Był synem Zebedeusza i Salome, bratem Jana Apostoła Ewangelisty. Razem z nim i Piotrem Apostołem należał do grona najbardziej zaufanych uczniów Pana Jezusa. Zginął jako pierwszy śmiercią męczeńską w Jerozolimie, ścięty mieczem za panowania Heroda Agryppy. W Europie czczony jest przede wszystkim jako patron podróżujących. Po śmierci Apostoła, uczniowie mieli wykraść jego ciało i po kilku dniach żeglugi zawinąć do wybrzeży Hiszpanii. Złożone na wzgórzu cmentarnym doczesne szczątki Świętego odkrył w IX w. pewien pustelnik dzięki gwiazdnym konstelacjom. Miejsce grobu nazwano Campus-Stellae, czyli Pole Gwiazd.

Od tego czasu zaczął w Hiszpanii kwitnąć kult św. Jakuba. Na jego cześć w Santiago de Compostella wzniesiono bazylikę. Zniszczona przez Maurów świątynia została odbudowana w latach 1078-1122. Do dziś uchodzi za jedną z największych i najpiękniejszych sanktuariów chrześcijaństwa. W ołtarzu znajduje się XII-wieczna rzeźba przedstawiająca św. Jakuba w płaszczu wykonanym ze srebrnej blachy, zdobionym kamieniami jubilerskimi, którą każdy pielgrzym stara się dotknąć. W krypcie katedry znajduje się złożony sarkofag z relikwiami Patrona Hiszpanii. Przez wieki do jego grobu przybywali i przybywają zwykli pielgrzymi, książęta, królowie. Gdy Alfons II Mądry, król Asturii ogłosił go patronem wojny przeciwko muzułmanom, zaczęto przedstawiać Apostoła jako rycerza w zbroi na koniu z lancą w dłoni. Jego symbolem - jako rybaka - stała się też muszla. Wzdłuż tras pielgrzymkowych prowadzących do Santiago ustalił się zwyczaj przedstawiania Jakuba w stroju pielgrzyma z licznymi atrybutami: laską pielgrzymią, torbą podróżną, muszlą, którą średniowieczni pielgrzymi wszywali w swoje szaty bądź umieszczali na kapeluszu, z butelką na wodę, z różańcem. Legenda, jedna z wielu opowiadanych na 700-kilometrowym szlaku Camino de Santiago, ukazuje św. Jakuba jako współtowarzysza wędrownika, który dał spragnionemu pątnikowi, wystawionemu na pokusy złego pić wodę z muszli, którą odtąd nazwano "muszlą św. Jakuba".

Chrześcijanie pielgrzymowali i do dziś pielgrzymują do Compostelli historycznymi szlakami z różnych stron. Większość z nich korzysta z tzw. "francuskiego szlaku". Szlak ten opisano w XII-wiecznym Liber Sancti Jacobi, znanym również jako Codex Calixtinus (Kodeks Kaliksta) złożony z pięciu tomów. Ostatni z nich, w formie przewodnika pielgrzyma do grobu św. Jakuba w Compostelli, zawiera wyczerpujący opis czterech głównych szlaków prowadzących przez Francję. Brały one początek w Touz, Vézelay, Le Puy i Arles. Przez stulecia pielgrzymi nadali kształt i ożywiły Szlak Jakubowy. Na nim zrodziło się olbrzymie dziedzictwo kulturowo-religijne w postaci licznych katedr, miejsc kultu, hospicjów dla pielgrzymów i schronisk. W miejscowościach, z których licznie pielgrzymowano do Santiago powstawały bractwa, towarzystwa. Ustawiano także "cruceira" - kamienne słupy zwieńczone krzyżem. To grób Świętego "stał się w ciągu wieków punktem przyciągania dla Europy i dla całego chrześcijaństwa" (Jan Paweł II, "Akt Europejski").

Kącik poezji

Nie ma czasu

Nie za bardzo wiadomo jakże to się dzieje
że czas wtedy przychodzi gdy go wcale nie ma
i w sam raz tyle tylko ile go potrzeba
nawet we śnie gdy ciało podobne do duszy
kto ma czasu za dużo wszystko czyni gorzej
jeżeli kochasz czas zawsze odnajdziesz
nie mając nawet ani jednej chwili
na spotkanie list spowiedź na obmycie rany
na smutku w telefonie długie pół minuty
na żal niespokojny i na rozeznanie
że dobrzy są mniej dobrzy a źli trochę lepsi
bo w życiu jest tylko moral niemoralny

ks. Jan Twardowski

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Ne 8,1-4a.5-6.8-10

Psalm: Ps 19,8-10.15

II czytanie: 1 Kor 12,12-30

Ewangelia: Łk 1,1-4.4,14-21

Uśmiechnij się -

o małżonkach...

Dwóch kumpli siedzi w restauracji przy wódeczce.

- Wiesz, Franek, chyba rozejdę się ze swoją starą.

- Dlaczego?

- Jest strasznie marudna. Od ośmiu miesięcy zanudza mnie o to samo.

- O co?

- Żebym wyniósł choinkę do śmietnika.

Ze starego modlitewnika - Pieśń na błogosławieństwo

Miłość tu jest cel kochania, * Tu płomieniem goreć masz. *
Tu ugasi Twe żądania * Lekarz chorych Jezu nasz * Serce
w radość niech opływa, * Każdy puls niech się odżywa. *
Czcic Najświętszy Sakrament, * Duszy naszej traktament.

Chcesz być blisko ulubionych, * Kryjesz oczom wielkość
swą. * Tyś balsamem dla zgnębionych, * Smutnym zsyłasz
radość swą: * Choć i żebrak przystępuje, * Miłość Twoja go
przyjmuje. * Chwalmyż więc ten sakrament, * Duszy naszej
traktament.

Człek do nieba wąską drogą, * Ach, jak przykry przystęp
ma: * Więc udzielaj, Jezu mnoga, * Pomoc, siłę, słodkość
swą. * Byś człowieka wiecznie zbawił, * Ciałoś nam tu swe
zostawił. * Chwalmyż więc ten sakrament, * Duszy naszej
traktament

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936

Z życia parafii



- Tydzień temu w niedzielę składaliśmy ofiary na ogrzewanie kościoła; kolektowali nasi księża.
- W środę, 20 stycznia, po wieczornej mszy św. w sali na probostwie miało miejsce spotkanie opłatkowe Duszpasterskiej Rady Parafialnej.
- W czwartek, 21 stycznia, o godz. 16⁰⁰ w Czytelnicy odbyło się kolejne spotkanie w ramach „Czwartków ze zdrowiem”. Dr Eugeniusz Zielonka, znany w Ustroniu specjalista w dziedzinie reumatologii, w bardzo ciekawy sposób przedstawił problem chorób tkanki łącznej. Po prelekcji był czas na zadawanie pytań, z czego wiele osób skorzystało.
- W piątek, 22 stycznia, także na godz. 16⁰⁰, ustroniacy zostali zaproszeni przez Towarzystwo Miłośników Ustronia i Stow. „Czytelnia Katolicka” do sali Czytelni na promocję 14 tomu „Pamiętnika Ustrońskiego” (relacja za tydzień).

Przeczytane w Internecie - Kościół wspiera Miodka: Idźcie i nie kłnijcie więcej

O mowie Polaków usłyszeli wierni w ub. niedzielę. W całym kraju w kościołach odczytano list pasterski biskupów poświęcony językowi polskiemu. Dziennik „Polska” publikuje dziś rozmowę na ten temat z abp. Gołębiowskim

„Zauważamy proces [...] pewnej degradacji języka polskiego, która wyraża się przede wszystkim w ogromnej liczbie wulgaryzmów. Wystarczy iść za jakąś grupą młodzieży ulicami jakiegokolwiek miasta czy miasteczka w Polsce i można doświadczyć, jak to wygląda i jaka jest skala” - mówi abp Gołębiowski.

Zwraca on uwagę na to, że ten język wulgarny dostaje się na sceny teatrów. „- Jeśli znani i szanowani ludzie używają takiego języka, to nie dziwny się, że inni biorą z nich - niestety, ale niedobry - przykład - mówi. - Politycy, zdaje się, też nie są wcale lepsi - dodaje. - Kultura języka zanika, i to na naszych oczach. Dawniej byliśmy zdecydowanie bardziej wyczuleni na dbałość o język, którym się posługujemy, na nie niszczenie go błędami czy - o zgrozo - wulgaryzmami”.

Arcybiskup jako przykłady starań o dbałość języka polskiego wymienia działalność profesora Miodka, katowickiego dyktando, które z roku na rok przyciąga coraz większą liczbę uczestników. „- Im głośniej będziemy mówić o dbałości o język, którym mówimy na co dzień, tym większa szansa, że ktoś to wołanie w końcu usłyszy i zastanowi się nie tylko nad tym, co, do kogo i po co, ale i jak mówi, - uważa hierarcha.

JUBILACI TYGODNIA

Anna Michalska

Stefania Goj

Maria Szymala

Małgorzata Huma

Wanda Suszka

Władysław Szafrąński



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Papież przyjął rezygnację bp. Janusza Zimniaka

Benedykt XVI przyjął 16 stycznia rezygnację ks. bp. Janusza Zimniaka z pełnienia posługi biskupa pomocniczego diecezji bielsko-żywieckiej, złożoną zgodnie z kan. 411 i kan. 401 par. 1 KPK - poinformował w specjalnym komunikacie abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce.

Obydwa kanony dotyczą rezygnacji z posługi biskupiej w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego, czyli 75. roku życia .

Janusz Zimniak urodził się 6 września 1933 roku w Tykach. W 1951 roku wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego. 9 września 1956 roku - w ostatnim roku przymusowej nieobecności biskupów katowickich - przyjął w katedrze katowickiej święcenia kapłańskie z rąk biskupa Franciszka Sonika z Kielc.

W listopadzie 1966 roku biskup katowicki powierzył mu funkcję wizytatora nauki religii oraz diecezjalnego duszpasterza młodzieży męskiej. W latach 1969-72 odbył studia specjalistyczne w Międzynarodowym Instytucie Katechetyczno-Pastoralnym "Lumen vitae" w Brukseli, afiliowanym do Uniwersytetu Katolickiego w Louvain. Otrzymał tytuł licencjata na podstawie rozprawy na temat: "Katecheza i jej język". Po powrocie do kraju ponownie objął funkcję wizytatora nauki religii. Równocześnie prowadził wykłady z katechetyki, pedagogiki i psychologii rozwojowej w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie oraz na kursie katechetycznym w Katowicach. Pełnił funkcję sekretarza I Synodu Diecezji Katowickiej.

W latach 70. prowadził rekolekcje dla maturzystów oraz dni skupienia dla katechetek i nauczycieli. W latach 1977-79 odbył studia doktoranckie w Instytucie Pastoralnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Napisał pracę pod kierunkiem ks. prof. M. Majewskiego na temat: "Katecheza rodzinna w twórczości Pierre Ranweza". W 1979 roku objął funkcję wicerektora Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie.

2 września 1980 roku Jan Paweł II mianował ks. dr. Janusza Zimniaka biskupem pomocniczym diecezji katowickiej i biskupem tytularnym Polignano. W dniu 25 marca 1992 roku papież mianował duchownego biskupem pomocniczym diecezji bielsko-żywieckiej.

Bp Zimniak jest m.in. laureatem Medalu Komisji Edukacji Narodowej - nadawanego pracownikom oświaty, a także innym osobom, za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania.

Bp Zimniak: nigdy nie chciałem być biskupem-policjantem

„Zawsze wykluczałem jedno: że na pewno nie będę dla katechetów, katechetek i księży policjantem. Chciałem być dla nich zawsze duszpasterzem” – mówi w rozmowie z KAI

bp Janusz Zimniak.

Duchowny, który przez długi czas pełnił funkcję wizytatora nauki religii w diecezji katowickiej, podkreśla, że rola duszpasterza jest uniwersalna.

„Duszpasterza potrzebują wszyscy: księża, biskupi i katechizujący. Takim chciałem być zawsze i pod takim kątem pracowałem, jako wizytator i biskup. Czy mi się to udało? Ich trzeba zapytać” – zauważa 76-letni tyszanin.

Były wicerektor Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie przypomina, że jego biskupie hasło "Evangelizari et evangelizare" wyrastało z faktu, że cała jego działalność poświęcona był ewangelizowaniu, ale i pragnieniu bycia ewangelizowanym.

Biskup zapewnił, że dopóki starczy mu sił, będzie chciał pomagać diecezji swoją pracą.

(za: www.diecezja.bielsko.pl)

Czy wiesz, że...

...szopka w Panewnikach jest największą w Europie szopką zbudowaną wewnątrz świątyni?

Panewnicka szopka zajmuje powierzchnię trzech naw głównego ołtarza. Do jej budowy wykorzystano 120 figur, najstarsze z nich mają ponad 130 lat. Figury są zbudowane z drewna, masy żywicznej i gipsu.

W bazylice ojców Franciszkanów w Katowicach – Panewnikach można oglądać piękną szopkę.

Szopka w głównej nawie ołtarza zajmuje ok. 580 metrów kwadratowych. Cały żłobek ma 28 metrów wysokości i 9 metrów głębokości. Całość budowano ponad miesiąc. Nad figurami znajduje się taki układ gwiazd, jaki aktualnie jest nad Śląskiem i zmienia się cyklicznie, rozświetlając niebo coraz to innymi konstelacjami. Kształt szopki nawiązuje do krajobrazu Beskidów.

Panewnicki żłobek robi niesamowite wrażenie.

Budowa szopki w tym roku rozpoczęła się 25 listopada i trwała do 18 grudnia. Szopka w Bazylice jest dostępna od Bożego Narodzenia do **2 lutego** 2010 roku.

Aktualne wymiary:

Niebo: 5,20 m wysokości i 12,40 m szerokości

Panorama: 6,00 m wysokości i 15,00 m szerokości

Cały żłobek od szczytu nieba do posadzki: 18 m wysokości, 10 m głębokości i 15 m szerokości.

Boczne panoramy 2 x 8,00 m wysokości i 6,00 m szerokości + 2 x łącznik

Lewe skrzydło (nowa część 2005 r.):

podstawa: 6,00 m szerokości i 2,80 głębokości

panorama (tło): 6,00 m szerokości i 2,80 wysokości

Prawe skrzydło (nowa część 2006 r.):

podstawa: 6,00 m szerokości i 2,80 głębokości

panorama (tło): 6,00 m szerokości i 2,80 wysokości.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl